

Sygn. akt VI ACa 101/20

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 11 czerwca 2021 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:**

Przewodniczący - Sędzia Ksenia Sobolewska - Filcek

Sędziowie: Grażyna Kramarska

Tomasz Pałdyna (spr.)

Protokolant: Bartłomiej Sarna

po rozpoznaniu w dniu 11 czerwca 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. T. i K. K.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji powoda S. T. i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 25 listopada 2019 r., sygn. akt XXV C 2089/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie trzecim w ten sposób, że tytułem kosztów procesu zasądza od pozwanego na rzecz S. T. 2130 zł (dwa tysiące sto trzydzieści złotych) i na rzecz K. K. 630 zł (sześćset trzydzieści złotych);

II. oddala apelację pozwanego w pozostałej części i apelację powoda w całości;

III. znosi między stornami koszty instancji odwoławczej.

**Sygn. akt VI ACa 101/20**

## UZASADNIENIE

wyroku z 11 czerwca 2021 r.

W pozwie z 17 października 2017 r., skierowanym przeciwko (...) spółce akcyjnej w W., Z. T. i S. T. wniesli o zasądzenie na ich rzecz po 80.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 lipca 2015 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku ze śmiercią ich matki. W tym samym pozwie K. K. wniosła o zasądzenie 80.000 zł z odsetkami za opóźnienie od 16 lutego 2017 r. w związku ze śmiercią dziadków. Z. T. wniosł nadto o zasądzenie 21.907,11 zł z odsetkami tytułem zwrotu kosztów pogrzebu E. P..

Pozwany domagał się oddalenia powództwa.

**W wyroku częściowym z 25 listopada 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz S. T. 40.000 zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 lutego 2017**

**r. do dnia zapłaty i na rzecz K. K. 35.000 zł z odsetkami za opóźnienie od 16 lutego 2017 r. do dnia zapłaty, w pozostałym zakresie ich żądania oddalił, jak też zasądził od pozwanego na ich rzecz koszty procesu, w tym na rzecz S. T. 3.589,67 zł i na rzecz K. K. 1.481,25 zł; jednocześnie, nakazał pobrać od pozwanego i powódki K. K. nieuiszczone koszty sądowe.**

Z uzasadnienia wyroku wynika, że u podstaw faktycznych rozstrzygnięcia leżał wypadek drogowy, do jakiego doszło 21 maja 2015 r. W wypadku śmierć poniosła pasażerka pojazdu E. P.. Samochód prowadzony przez jej męża – B. P. uderzył w przydrożne drzewo. Przyczyną wypadku, a jednocześnie przyczyną śmierci kierowcy auta, było pęknięcie u niego tętniaka rozwarstwiającego łuku aorty.

Sąd pierwszej instancji uznał, że to B. P. był samoistnym posiadaczem zniszczonego pojazdu. Jego żona nie miała prawa jazdy. Samochód był ubezpieczony przez kierowcę w pozwanym towarzystwie.

E. P. była matką Z. T. i S. T. oraz babką K. K.. B. P. był teściem Z. T. i dziadkiem K. K.. W chwili wypadku E. P. miała 75 lat, B. P. – 80 lat, Z. T. – 52, S. T. – 46, zaś K. K. – 24 lata. E. P. i B. P. byli pełni sił, nikt się nie spodziewał ich śmierci.

Z. T. i S. T. utrzymywali stałe i bardzo dobre relacje z matką. Wszystkie święta spędzali razem w gronie rodziny, widywali się raz na tydzień lub dwa tygodnie, prawie codziennie ze sobą rozmawiali. Wakacje spędzali na działce E. i B. P.. Po śmierci E. P. zabrakło osoby, która do tej pory spajała rodzinę. Informacja o śmierci matki był dla powodów ciężkim szokiem i straszną tragedią. Do tej pory powód S. T. odczuwa stratę w swym życiu w związku ze śmiercią matki.

K. K. mieszkała z E. P. i B. P. przez cały okres studiów – do mieszkania rodziców wracała jedynie na weekendy. Wcześniej, w liceum, mieszkała z dziadkami sporadycznie. Dziadkowie utrzymywali powódkę, byli dla niej jak rodzice, miała z nimi bardzo dobry kontakt, ale szczególnie z babcią. Powódka jako pierwsza z rodziny otrzymała informację, że dziadkowie nie żyją i musiała ją przekazać innym osobom. Był to dla niej szok. Pogrzeb dziadków był pierwszym pogrzebem, w którym uczestniczyła i było to dla niej straszne przeżycie. Po śmierci dziadków została sama z utrzymaniem mieszkania, było jej ciężko, ale dostała wsparcie od rodziców. Zaraz po wypadku miała problemy ze snem, płakała. Jeszcze obecnie wspomnienia o śmierci dziadków są dla niej bolesne.

S. T. był silnie emocjonalnie związany z E. P., a K. K. dodatkowo z B. (w uzasadnieniu omyłkowo (...)) P.. Oboje czuli się przez nich kochani, ważni, wspierani oraz wszechstronnie zaopiekowani. Śmierć E. P. i B. P. (w uzasadnieniu omyłkowo (...)) była dla nich silnym wstrząsem i doświadczyli z tego powodu bólu, lęku, żalu i smutku. Najtrudniejsze dla powodów były pierwsze dwa lata po wypadku, ale nawet w najtrudniejszym momencie nie odbiło się to na ich pracy, nie korzystali ze zwolnień lekarskich, byli silnie wspierani przez rodziny. Aktualnie powodowie nie mają obniżonego nastroju, ani funkcji poznawczych, a linia życia i warunki bytowe nie wykazują znamion pogorszenia. Osobowość powodów nie wskazuje na przewlekłe negatywne konsekwencje powstałe w sferze zdrowia psychicznego związane ze śmiercią E. i B. P.. Adaptacja powodów do życia po ich śmierci przebiegała zgodnie z naturalnym przebiegiem bardzo trudnego okresu odczuwania żałoby po bliskich i kochanych osobach. U powodów nie doszło do ponadprzeciętnego dyskomfortu emocjonalnego powstałego na skutek żałoby po śmierci bliskich.

Z uzasadnienia wyroku wynika jeszcze, że powodowie wezwali pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia pismem z 16 stycznia 2017 r.

Okoliczność samodzielnego posiadania samochodu przez B. P. sąd okręgowy ustalił na podstawie dowodu rejestracyjnego samochodu i polisy ubezpieczenia. Również inne dowody miały wskazywać na to, że jedynie B. P. władał samochodem jak właściciel. Strona pozwana – jak się wyjaśnia – nie przedstawiła żadnego dowodu, który wskazywałby na okoliczność przeciwną. Uznał, że pasażerka samochodu nie była współposiadaczem pojazdu, co ma sprawiać, że pozwany – ubezpieczyciel ma odpowiadać wobec zmarłej E. P. na zasadzie ryzyka.

Podstawą normatywną orzeczenia był art. 446 § 4 k.c. Określając wysokość zadośćuczynienia sąd okręgowy miał na względzie to, że krzywda powodów wynikała nie tylko z powodu śmierci E. P., ale również z powodu śmierci B. P. (co dotyczy zwłaszcza K. K., a w mniejszym stopniu Z. T.). Ocenia się przy tym, że powinno to pozostawać irrelewantne

dla wysokości przyznawanego zadośćuczynienia, ponieważ przyznawane zadośćuczynienie wynika bezpośrednio z odpowiedzialności B. P.. Stwierdza się jednak, że w praktyce trudno jednak ustalić jaką krzywdę spowodowała śmierć konkretnej osoby. Wymierzając zadośćuczynienie sąd brał pod uwagę przeżycia i obecny stan powodów oraz podeszły wiek zmarłej.

Orzekając o należnych odsetkach za opóźnienie sąd podzielił zapatrywanie, że zadośćuczynienie za krzywdę staje się wymagalne po wezwaniu ubezpieczyciela przez poszkodowanego (pokrzywdzonego) do spełnienia świadczenia odszkodowawczego. Miał przy tym na względzie art. 455 § 1 k.c. Podniósł, że okoliczności ujawnione w toku postępowania nie są na tyle nowe, by przesądzić o konieczności przyjęcia powstania opóźnienia pozwanego dopiero po ich ujawnieniu się.

**Apelację od tego wyroku wniósł pozwany i powód S. T.. Ten ostatni zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo co do dalszej kwoty 20.000 zł z odsetkami.** Jego zdaniem sąd okręgowy naruszył art. 233 § 1 k.p.c. przez pominięcie w swej ocenie istotnych okoliczności wynikających z zeznań powoda, tj. tego, że E. P. pełniła w życiu powoda podwójną rolę, a to z uwagi na fakt, że począwszy od dzieciństwa zastępowała ojca powoda, który był alkoholikiem, a co świadczy o istnieniu silniejszych więzi emocjonalnych łączących zmarłą z powodem, niż ma to miejsce w zwyczajowo przyjętych stosunkach i relacjach pomiędzy matką a synem. Sąd miał pominąć także to, że śmierć matki powoda nastąpiła nagle i niespodziewanie, przez co powód nie mógł się na nią przygotować, a tym samym jego ból i cierpienie były większe, niż w przypadku, kiedy człowiek, w oparciu o ogół okoliczności, może spodziewać się śmierci osoby najbliższej. Sądowi pierwszej instancji zarzucił również naruszenie art. 446 § 4 k.c. przez wadliwą wykładnię pojęcia „sumy odpowiedniej”, a także nieodpowiednią ocenę przyjętych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej. Apelujący wniósł przy tym o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie na jego rzecz dalszej kwoty 20.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od 1 lutego 2017 r. do dnia zapłaty.

**Pozwany zaskarżył wyrok sądu okręgowego w części uwzględniającej powództwo.** Sądowi okręgowemu zarzucił naruszenie art. 232 k.p.c. przez przyjęcie, że powodowie wywiązali się z obowiązku udowodnienia okoliczności, z której wywodzą skutki prawne, art. 436 § 2 k.p.c. w zw. z art. 415 k.c. oraz art. 31 § 1 k.r.o. przez błędne przyjęcie, że odpowiedzialność za skutki zdarzenia jest oparta na zasadzie ryzyka, a nie na zasadzie winy, art. 446 § 4 k.c. w związku z art. 455 k.c. i 233 k.p.c. przez zasądzenie kwoty zadośćuczynienia w wysokości rażąco nieodpowiedniej do okoliczności stanowiących podstawę jego przyznania, art. 446 § 4 k.c. i art. 481 § 1 k.c. przez uznanie, że kwota zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę podlega zasądzeniu z odsetkami liczonymi od daty innej, niż data wyrokowania, art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c. przez jego niezastosowanie i brak przyjęcia, że po stronie powodowej zachodzi współuczestnictwo formalne, co doprowadziło do wadliwego rozstrzygnięcia o kosztach zastępstwa procesowego należnych pozwanemu oraz art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. przez uznanie, że niezbędne koszty procesu należne pozwanemu od powodów wyrażają się w łącznej kwocie 8.316 zł, gdy tymczasem do niezbędnych kosztów procesu poniesionych przez pozwanego reprezentowanego przez pełnomocnika będącego radcą prawnym, w sytuacji, gdy po stronie powodowej występuje kilka podmiotów – współuczestników formalnych, zalicza się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika. Pozwany wniósł o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa w zaskarżonej części oraz zasądzenie od każdego z powodów na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania w pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### **Sąd apelacyjny zważył, co następuje:**

Pierwszą kwestią wymagającą omówienia jest zasada odpowiedzialności strony biernej, bo uwzględnienie podniesionego przez pozwanego zarzutu naruszenia art. 436 § 2 k.c. (w apelacji omyłkowo „k.p.c.”) czyniłoby analizę pozostałych ekscpekcji bezprzedmiotową. Rozumowanie pozwanego zasadza się na dwóch założeniach: apelujący przyjmuje – po pierwsze – że pasażerka B. P. także była współposiadaczem pojazdu uczestniczącego w wypadku, co sprawia – po drugie – że kierowca odpowiada wobec niej na zasadzie winy, a nie na zasadzie ryzyka; winy natomiast, jak wiadomo, przypisać mu nie można. Pierwsza z tych tez jest prawdziwa: skoro auto wchodziło w skład majątku dorobkowego, to należy zakładać, że było też w posiadaniu obojga małżonków. To, czy E. P. miała

kompetencje do korzystania z pojazdu jako kierowca, na kogo zarejestrowano samochód i kto go ubezpieczył, nie ma w tej ocenie znaczenia. Posiadaczem samoistnym jest ktoś, kto włada rzeczą jak właściciel. Co do zasady, jeśli ktoś jest współwłaścicielem rzeczy i nie został pozbawiony władztwa nad nią, to jest jej samoistnym posiadaczem, bo posiadanie jest jednym z atrybutów własności, nawet jeśli nie jest wykonywane. Jeśliby rzeczy miały się inaczej, to należałoby to wykazać, czego powodowie nie uczynili.

Kwestia ta nie ma jednak rozstrzygającego znaczenia. Umknęło uwadze apelującego, że to nie E. P. jest w tej sprawie poszkodowaną. S. T. i K. K. dochodzą rekompensaty własnej krzywdy, a nie krzywdy swojej matki i babki w jednej osobie – żony kierowcy samochodu. To oni są poszkodowani wypadkiem, za jaki – na zasadzie ryzyka – odpowiadałby B. P.. Na tym polega mechanizm z art. 446 § 4 k.c. Przepis ten przewiduje rekompensatę za krzywdę polegającą na śmierci osoby najbliższej. Osobą poszkodowaną – w myśl tego przepisu – jest osoba najbliższa zmarłego. Wypadek drogowy może powodować różnorodne skutki: poza śmiercią poszkodowanego może być także źródłem krzywdy (cierpienia) innych osób. Osób tych – *lege non distinguente* – dotyczy reguła odpowiedzialności przewidziana w art. 435 § 1 k.c., przeniesiona – z mocy art. 436 § 1 k.c. – na samoistnego posiadacza środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Samoistny posiadacz samochodu odpowiada za szkodę na osobie, wyrządzoną komukolwiek przez ruch pojazdu, w tym także za szkodę polegającą na zerwaniu więzi rodzinnej, bo w tym wyraża się krzywda, o której mowa w art. 446 § 4 k.c. (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 17 maja 2018 r., V CSK 98/18). To, że więź ta dotyczyła współposiadacza pojazdu, nie ma w tej ocenie żadnego znaczenia, bo chodzi o krzywdę powodów, a nie ich matki i babki. Dlatego właśnie zarzut naruszenia art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c. oraz art. 31 § 1 k.r.o. nie może wyrzucić zamierzonych skutków prawnych.

Sąd apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia – podniesionego w apelacji powoda – zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zarzut ten ma wymiar polemiczny, co nie wystarcza dla zakwestionowania oceny dowodów dokonanej przez sąd okręgowy. Nie można zapominać, że – po myśli art. 233 § 1 k.p.c. – sąd ma prawo do swobodnej oceny dowodów i to od niego zależy, którą z wykluczających się wersji wydarzeń uzna za bardziej przekonującą. Apelujący nie może więc poprzestać na prezentacji własnego punktu widzenia, nawet jeśli znajduje on zakotwiczenie w materiale dowodowym (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00). Warto dodać, że – wbrew temu, co podnosi apelujący – sąd pierwszej instancji uwzględnił fakt, że śmierć matki powoda nastąpiła nagle i niespodziewanie. Konstatacja taka z definicji leży u podstaw orzeczenia wydawanego w trybie art. 446 § 4 k.c.

Chybiony jest również – podniesiony w apelacji pozwanego – zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. Przepis ten na względzie obowiązek instruowania, wobec czego sąd może go naruszyć wówczas jedynie, gdy obowiązkiem dowodzenia obciążą niewłaściwą stronę sporu. Nie można naruszyć tego przepisu przez przyjęcie, że strona udowodniła lub nie udowodniła określonych okoliczności.

Sąd apelacyjny nie uwzględnił – podniesionego w obu apelacjach – zarzutu naruszenia art. 446 § 4 k.c. Zgłaszając zarzut niewłaściwego wymiaru zadośćuczynienia apelujący nie uwzględniają specyfiki roszczenia z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustawodawca pozostawił w tej materii sądowi znaczny margines swobody, ograniczając się do wskazania, że kwota z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego ma być „odpowiednia”. Jest to wyraz prawa sędziowskiego. To od sądu pierwszej instancji zależy, jaką kwotę uzna za odpowiednią dla usunięcia skutków naruszenia. Dlatego też ocena w tym przedmiocie, przy bezspornej podstawie faktycznej, może być kwestionowana tylko wtedy, gdy jest oczywiście nieprawidłowa, czyli wówczas, gdy przyznana kwota jest rażąco wygórowana albo zdecydowanie i oczywiście za niska (w tym duchu, w nowszym orzecznictwie: Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z 12 lutego 2021 r., V CSK 128/19, tutejszy sąd w uzasadnieniu wyroku z 7 marca 2014 r., I ACa 1273/13, Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z 19 grudnia 2013 r., I ACa 877/13, Sąd Apelacyjny w Lublinie w uzasadnieniu wyroku z 24 października 2013 r., I ACa 442/13 czy Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z 21 lutego 2013 r., I ACa 1040/12). Niczego podobnego w sprawie niniejszej stwierdzić się nie da. Apelujący nie twierdzą nawet, że zasądzone sumy są rażąco niewspółmierne, ograniczając się do odmiennej oceny tej kwestii.

Sąd apelacyjny nie podzielił zgłoszonego przez pozwanego zarzutu naruszenia art. 481 § 1 k.c. W kwestii wymagalności roszczeń z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w orzecznictwie sądowym ukształtowały się trzy koncepcje. Według jednego zapatrywania, do którego nawiązuje apelujący, odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia pieniężnego winny być liczone od daty wyroku sądu pierwszej instancji (tak Sąd Najwyższy, m. in. w uzasadnieniach wyroków z 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00 i 30 października 2003 r., IV CK 130/02). Stanowisko to uzasadnia się najczęściej specyfiką roszczenia, które swój ostateczny kształt uzyskuje dopiero w treści wyroku sądowego (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 4 września 1998 r., II CKN 875/97), jak też treścią art. 363 § 2 k.c., który poleca się tu stosować „odpowiednio” (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 30 października 2003 r., IV CK 130/02) albo w drodze analogii (tak przyjęto w uzasadnieniach wyroków Sądu Najwyższego z 25 marca 2009 r., V CSK 370/08 i z 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00). Druga koncepcja głosi, że o dacie wymagalności pretensji z tytułu zadośćuczynienia, inicjującej datę zasądzenia odsetek za opóźnienie, rozstrzygają ogólne reguły wymagalności roszczeń. Z racji na to, że chodzi o odpowiedzialność deliktową, a zatem o zobowiązanie bezterminowe, o wymagalności roszczenia decyduje data wezwania do zapłaty, zgodnie z art. 455 k.c. (tak Sąd Najwyższy, m. in. w uzasadnieniach wyroków z 28 maja 1969 r., II PR 184/69 czy 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09). W innych orzeczeniach judykatura – dostrzegając słabość obu tych modeli – poszukuje rozwiązań pośrednich, uznając że „wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc – w zależności od okoliczności sprawy – zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania” (z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 10 lutego 2012 r., I ACa 1405/11; por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2002 r., II CKN 604/99). Podnosi się przy tym nie bez racji, że wysokość krzywdy może się zmieniać w czasie, przez co w miarę upływu czasu różna może być wysokość należnego zadośćuczynienia. „Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być (...) zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Sytuacja może być też bardziej złożona. W szczególności, w dochodzonej przez powoda sumie jej część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu w terminie lub terminach poprzedzających dzień wyrokowania, a część – zadośćuczynieniu należnemu dopiero od dnia wyrokowania. W takim razie odsetki za opóźnienie w zapłacie co do jednej części należnego zadośćuczynienia powinny być zasądzone od terminu lub terminów poprzedzających dzień wyrokowania, a co do innej części – od dnia wyrokowania” (z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10).

W ocenie sądu apelacyjnego w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę należy (przynajmniej co do zasady) odrzucić pierwsze zapatrywanie, a to z uwagi na to, że obecnie odsetki za opóźnienie pełnią głównie funkcję kompensacyjną, stanowiąc wynagrodzenie za korzystanie z cudzych pieniędzy. Z uwagi na niski poziom inflacji odsetki nie pełnią raczej funkcji waloryzacyjnej. W tych okolicznościach nie ma ważkich powodów, które przemawiałyby za odstępianiem od zasady wyrażonej w art. 455 k.c., zwłaszcza wówczas, gdy pomiędzy datą zgłoszenia szkody a orzeczeniem sądu nie ma wielkiej przestrzeni czasowej. Z uwagi na stabilny obecnie system pieniężny nie ma uchwytnej różnicy pomiędzy „cenami z daty ustalenia odszkodowania” a cenami z daty wezwania do zapłaty, tym bardziej, że chodzi o roszczenie, którego wysokość zależy w dużej mierze od uznania sędziowskiego. Sąd nie musi więc czuć się związany zasadą z art. 363 § 2 k.c., tym bardziej, że – jak wynika z tego przepisu – reguła ta nie ma charakteru bezwzględnie obowiązującego. Nie można też w tej ocenie abstrahować od nieakceptowalnej lecz powszechnej praktyki na rynku ubezpieczeniowym, polegającej na rażąco niedostosowaniu przez ubezpieczycieli wysokości dobrowolnie wypłacanych odszkodowań (za szkodę majątkową i niemajątkową) do średnich stawek wypracowanych w orzecznictwie sądowym. Orzekanie o odsetkach od zadośćuczynienia zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 455 k.c. może przyczynić się do powstrzymania tego niekorzystnego zjawiska.

Zważywszy na status pozwanej spółki prowadzona tu ocena nie może abstrahować od regulacji przyjętej w art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 473). W świetle tego przepisu pozwany powinien spełnić świadczenie w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia szkody. Jest rzeczą oczywistą, że o wymagalności roszczenia można mówić sensownie w odniesieniu do roszczenia już istniejącego. W sprawie niniejszej, podobnie jak we wszystkich sprawach, gdzie roszczenie opiera się na art. 446 § 4 k.c., krzywda ma charakter długotrwały. Tym niemniej, jak wynika z powołanych wyżej ustaleń sądu okręgowego, w dacie wezwania do zapłaty rozmiar krzywdy powodów dał się zidentyfikować i od tej chwili nie uległ istotnej zmianie (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 28 marca 2018 r., IV CSK 121/17), a strona pozwana nie powołała się na żadne okoliczności, które po myśli art. 14 ust. 2 tej ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) przesunęłyby wymagalność roszczenia w czasie. To, że w toku procesu sąd przeprowadził postępowanie dowodowe, nie zwalniało ubezpieczyciela od obowiązku przeprowadzenia takiego dochodzenia we własnym zakresie po dacie zgłoszenia szkody, a ostatecznie – poniesienia konsekwencji zaniechania analizy podstaw żądania albo wadliwej oceny rozmiaru uszczerbku. Ubezpieczyciel ponosi ryzyko tego, że nieprawidłowo oszacuje krzywdę osoby uprawnionej, albo bezpodstawnie uzna, że nie należy jej się z tego tytułu świadczenie.

Nie znajdując podstaw do zmiany wyroku w części merytorycznej, sąd apelacyjny podzielił zastrzeżenia pozwanego co do rozstrzygnięcia o kosztach procesu, uwzględniając zarzut naruszenia art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c. W istocie rzeczy sąd pierwszej instancji wadliwie rozliczył koszty między stronami, nie bacząc na to, że powodów łączyło współuczestnictwo formalne. Koszty powinny być zatem rozliczone odrębnie w stosunku do każdego z powodów.

Na koszty poniesione przez S. T. złożyła się opłata od pozwu – 4.000 zł, wydatki na biegłego – 243,36 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł i wynagrodzenie pełnomocnika – 5.400 zł, ustalone w oparciu o § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800, ze zm.), co daje w sumie 9.660,36 zł. Koszty strony biernej ograniczyły się do wynagrodzenia pełnomocnika w takiej samej kwocie, co wynika § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 265). Sąd uwzględnił powództwo S. T. w połowie, należy mu się zatem zwrot połowy kosztów, czyli 4.830,18 zł; to samo dotyczy pozwanego, któremu – w tej relacji – należy się zwrot kwoty 2.700 zł. Różnica tych wartości daje 2.130 zł na korzyść powoda.

Na koszty poniesione przez K. K. złożyła się opłata od pozwu – 1.000 zł, wynagrodzenie biegłego – 243,36 zł oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł i wynagrodzenie adwokata – 5.400 zł, określone w oparciu o przywołane wyżej rozporządzenie w sprawie stawek adwokackich. W sumie koszty poniesione przez powódkę wyniosły 6.660,36 zł, zaś koszty pozwanego w tej płaszczyźnie – analogicznie – 5.400 zł. Obu stronom należy się zwrot połowy poniesionych kosztów, co daje 3330,18 zł w przypadku powódki i 2.700 zł w przypadku pozwanego. Różnica – po zaokrągleniu – daje 630 zł na korzyść powódki.

W tym wyraża się zmiana zaskarżonego wyroku, o czym orzeczono na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., a podstawą normatywną rozliczenia kosztów między stronami winien być art. 100 k.p.c., nie zaś art. 98 § 1 i 3 k.p.c., jak mylnie przyjmuje się w apelacji. W pozostałym zakresie apelację pozwanego oddalono na podstawie art. 385 k.p.c. W oparciu o ten sam przepis oddalono w całości apelację powoda. Bacząc zaś na to, że apelacja pozwanego została uwzględniona jedynie w niewielkim zakresie i tylko co do kosztów procesu, sąd apelacyjny znalazł podstawy do zniesienia między stronami kosztów instancji odwoławczej, przy zastosowaniu art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.